2. CHRZEŚCIJANIE A ŻYCIE PUBLICZNE W CESARSTWIE RZYMSKIM III i IV w.

W dniach 20-21 marca 1985 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyło się sympozjum zorganizowane przez Instytut Historii Kościoła KUL na temat: "Chrześcijanie a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III i IV wieku", które wzbudziło duże zainteresowanie i zainspirowało wymianę poglądów przedstawicieli różnych dyscyplin: teologów, patrologów, historyków i znawców sztuki wczesnochrześcijańskiej, wywodzących się nie tylko ze środowiska lubelskiego, lecz także z Warszawy, Krakowa, Białegostoku, Pelplina, Gniezna, Włocławka i Gdańska.

Sympozjum rozpoczęło się Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem ks.bpa doc.dra hab. Jana Śrutwy, który wygłosił również homilię. Obrady otworzył Rektor KUL-u, ks.bp prof.dr Piotr Hemperek, który powitał przybyłych uczestników i podkreślił, że takie spotkania interdyscyplinarne stanowią czynnik integrujący miejscowe środowisko twórcze oraz tworzą płaszczyznę do wymiany poglądów i doświadczeń różnych środowisk naukowych. Następnie po zagajeniu kierownika Instytutu Historii Kościoła, ks.doc.dra hab. Marka Zahajkiewicza, krótkiego wprowadzenia do tematu sympozjum i jego uzasadnienia dokonał ks.bp Jan Śrutwa. Sympozjum, stwierdził on, podjęło temat ważny i wciąż aktualny, ukazujący panoramę życia kościelnego III i IV wieku. Ten przełomowy okres w historii Kościoła wybrano po to, by tak wytyczone ramy czasowe - obejmujące Kościół prześladowań i Kościół ofensywny po edykcie mediolańskim - wyostrzyły spojrzenie uczestników na sytuację chrześcijaństwa, dokonującego na przełomie wieków wyboru o wymiarach ponadczasowych. Po wprowadzeniu przystąpiono do wygłaszania prelekcji. Ze względu na ich przyszłą publikację w całości, pod redakcją ks.bpa J.Śrutwy, nie będziemy ich streszczać, ale ograniczymy się tylko do podania myśli przewodnich i głosów w dyskusji.

Z pierwszą prelekcją podczas sesji przedpołudniowej pod przewodnictwem o.dra Andrzeja Bobera, wystąpił ks.prof.dr hab. Czesław Bartnik, który uściślił swój zapowiadany temat formułując go następująco: C h r z e ś c i j a n i e p i e r w s z y c h w i e k ó w w o b e c ż y c i a p u b l i c z n e g o. P r o b l e m t e o l o g i c z n y . Na wstępie Prelegent zwrócił uwagę na fakt

samozrozumienia Kościoła w świecie helleńsko-rzymskim. Kościół bowiem uświadamiał sobie sytuację zewnętrzną, że znalazł się w świecie odmiennym, obcym, a nawet wrogim, co nie tylko wywoływało u chrześcijan negatywną postawę wobec otaczającego ich świata, ale również ukierunkowywało ich bieg życia na eschatologię i bliskie przyjście Chrystusa. Czy przy takim nastawieniu chrześcijanie czuli się władcami historii? Ich odpowiedzią była czynna współpraca każdego człowieka jako jednostki z Opatrznością Bożą. Chrześcijanie bronili się przed zarzutem, jakoby tylko tkwili w tym życiu z naturalnej konieczności. Nigdy nie odrzucali wartości życia publicznego, chociaż sprawy tego świata stanowiły zawsze dla nich jakieś "forum externum". Mimo zewnętrznych trudności nie uskarżali się na los. W stanowisku Kościoła wobec świata zwyciężyła koncepcja nie zmieniania istniejących struktur lecz ich chrystianizacji, czego przykładem może być stosunek Kościoła do niewolnictwa. Chrześcijaństwo akceptowało również pogańskie prawo publiczne, a jednocześnie z całą stanowczością wprowadzało zasady życia chrześcijańskiego w oparciu o Biblię.

Omawiany stosunek chrześcijan do świata zewnętrznego można by ująć w trzy zasady Orygenesa, wysunięte jednak dopiero w dobie pokonstantyńskiej: 1. chrześcijanie przez prawdziwy kult podtrzymują życie publiczne i przemieniają stare społeczeństwo w nowe, przyczyniając się przez to do pomyślności państwa; 2. przez przestrzeganie zasad moralnych przyczyniają się do rozwoju państwa, do ugruntowania cnót i oczyszczania społeczeństwa z wad moralnych; 3. przez akty miłości społecznej dają świadectwo swego istnienia. Obok jednak apostolstwa w stosunku do nowej cywilizacji, chrześcijaństwo przejawiało również wrogie tendencje do zastanej kultury, choć wiele jej elementów samo asymilowało.

Charakterystycznym zjawiskiem świata starożytnego jest związek państwa z religią, wobec czego nasuwa się pytanie, jak przedstawiała się chrześcijańska teologia państwowa? Otóż wyrażała się ona w formule: "Pan nasz Jezus Chrystus władcą świata". Chrystus jako twórca państwa i jako Bóg rządzi losem historii doczesnej. Owa "teologia państwowa" Cesarstwa Rzymskiego stanowiła zawsze problem dla chrześcijan poprzez wieki od samego początku Kościoła, po roku zaś 313 spierano się **głównie o zakres władzy.**

W epoce patrystycznej nie wypracowano pełnej koncepcji Kościoła, a uczyniono to dopiero w dobie Renesansu. Stosunek chrześcijan do świata zawsze był uwarunkowany różnymi koncepcjami świata. W zasadzie przez cały okres patrystyczny i średniowieczny odnoszono się do świata negatywnie, a dopiero Sobór Watykański II wydał zdecydowanie jego pozytywną ocenę.

W podsumowaniu referatu o.A.Bober podkreślił ogromną rozpiętość problematyki życia publicznego pierwszych wieków poruszoną przez Prelegenta, który ukazał również zagadnienie wzajemnych relacji pomiędzy chrześcijaństwem a światem pogańskim Imperium Romanum, przytoczył szereg opinii i wniosków, wysuwał śmiałe hipotezy o charakterze syntetycznym. Szkoda tylko, że referat nie był ilustrowany konkretnymi wypowiedziami pisarzy wczesnochrześcijańskich. Było to syntetyczne ujęcie problemu, bez analizy tekstów. Całość można by ująć lakonicznie w zdaniu Tertuliana: "Cóż mają wspólnego Ateny z Jerozolimą? Co ma Akademia z Kościołem" /De praescriptione haereticorum 7,9/.

Drugi referat pt.: O t w a r c i e s i ę c h r z e ś c i j a n n a w a r t o ś c i k u l t u r y i c y w i l i z a c j i g r e c k o-r z y m s k i e j n a p r z y k ł a d z i e K l e m e n s a A l e k s a n d r y j s k i e g o wygłosił ks.doc. dr hab. Franciszek Drączkowski. Prelegent przypomniał, że wiele już napisano na temat pozytywnego stosunku Klemensa do kultury grecko-rzymskiej, której filozofię nazywał wprost "trzecim Testamentem" danym przez Boga w tym celu, aby Hellenów prowadziła do Chrystusa. Z kultury helleńskiej przejął również termin "paideia" z całym jego bogactwem znaczeniowym, które sam uzupełnił nowymi treściami chrześcijańskimi. Będąc równocześnie eklektykiem, wybierał z kultury grecko-rzymskiej wszystko to, co dla chrześcijan może być pożyteczne. Samą filozofię pojmował jako gorliwe praktykowanie mądrości, które zbliża do Boga, co w sumie przyczyniło się do filozoficznego podbudowania doktryny wiary. Wyrażał pełną aprobatę i entuzjazm w stosunku do wykształcenia i wiedzy. Wykształcenie jest przydatne do rozbudzenia duszy. Doskonały chrześcijanin /gnostyk/ - to człowiek wszechstronnie wykształcony. Ideałem jest osiągnięcie wiedzy idącej w parze z doskonałością i opanowaniem siebie. Jest to więc kształcenie intelektu połączone z doskonaleniem moralnym. Można

więc powiedzieć, że Klemens, zajmując stanowisko zdecydowanej aprobaty dla grecko-rzymskiej kultury i cywilizacji oraz pozytywnego odnoszenia się do wartości materialnych i uczciwie zdobytego bogactwa, wytyczył program dla nowożytnej kultury europejskiej. Doskonały chrześcijanin potrafi łączyć orientację na Boga z postawą czynnego uczestnictwa w świecie.

Na zakończenie pierwszej sesji odbyła się dyskusja. Najpierw ks.bp J.Śrutwa, w nawiązaniu do referatu ks.Cz.Bartnika, zaznaczył, że zarówno teologia państwowa, jak i udział chrześcijan w życiu publicznym były poważnym problemem pierwotnego Kościoła. Na chrześcijaństwie z kręgu cywilizacji i kultury grecko-rzymskiej zaciążyła mentalność Rzymian o wieczności struktur społecznych. Rozwojowi zaś chrześcijaństwa, podobnie jak pochodowi każdej wielkiej religii, towarzyszyło niszczenie starej kultury, lecz owa siła niszcząca przekształciła się w porę w siłę zachowawczą. Odnośnie do drugiego referatu zwrócił uwagę, że używanie przez Klemensa określenia "filozofia barbarzyńska" na oznaczenie nauki chrześcijańskiej w odróżnieniu od filozofii greckiej, ma w dzisiejszym odbiorze wydźwięk pejoratywny, i należałoby je zastąpić innym wyrażeniem zachowującym myśl autora i nie drażniącym ucha współczesnego chrześcijanina.

Następnie dr Tytus Górski postawił drugiemu prelegentowi pytanie, czy w terminologii Klemensa Aleksandryjskiego, obok pojęcia "paideia", występuje również znane w literaturze greckiej pokrewne określenie "mousikos aner", na co uzyskał odpowiedź negatywną. Z kolei ks.dr Szczepan Pieszczoch zwrócił uwagę, że Kościół pierwszych wieków kształtował swoją myśl od zarania czerpiąc w większym lub mniejszym stopniu, z filozofii, jak np. św.Justyn lub autor "Listu do Diogneta". Czy słusznie więc przypisuje się Klemensowi Aleksandryjskiemu intelektualizm etyczny, jak to czyniła starsza literatura patrystyczna? Prelegent odpowiedział, że w przeszłości faktycznie mówiono o intelektualizmie i sokratyzmie Klemensa, w najnowszej jednak literaturze już się tego nie czyni. W uzupełnieniu drugiego referatu ks.doc.dr hab. Wincenty Myszor stwierdził, że Klemens reprezentował w omawianym zagadnieniu stanowisko wyjątkowe, ze względu na brak w tym jeszcze czasie jakiejkolwiek wypracowanej ogólnej teorii życia publicznego. Podejmowano tylko wybrane zagadnienia i przedkładano jedynie postulaty dla pewnej grupy ludzi. Trudno jednak ustalić, w jakim stopniu postulaty Klemensa stanowiły program

życia, i w jakim były realizowane. Z kolei ks.doc. E.Stanula zwrócił uwagę na zagadnienie oddziaływania rozwiązań prezentowanych przez Klemensa na następne pokolenia starożytnych chrześcijan, z czego wyłania się znów problem szczegółowy: na ile wzorzec życia chrześcijańskiego naszkicowany przez Aleksandryjczyka znalazł odbicie i spełnienie w życiu monastycznym późniejszych wieków. Na zakończenie dyskusji doc.dr hab. Barbara Filarska, nawiązując do pierwszego referatu, zwróciła uwagę na "teologię państwową" po Konstantynie Wielkim i potwierdziła tezę prelegenta związania "romanitas" z "christianitas" na gruncie mentalności rzymskiej, w której mocno była zakorzeniona ścisła zależność losów państwa od religii.

Podczas sesji popołudniowej, której przewodniczył ks.bp doc. dr hab. E.Ozorowski wygłoszono trzy prelekcje. Referat ks.doc.dra hab. Emila Stanuli pt.: "I m p e r a t o r i a s o l l i c i t u d o w z g l ę d e m K o ś c i o ł a ś w. H i l a r e g o z P o i t i e r s", był refleksją głównie nad trzema utworami św.Hilarego: "Liber primus ad Constantium imperatorem", która ukazała hilariańską koncepcję władzy państwowej. Już w "Liber primus ad Constantium" Hilary naszkicował znaczenie terminu "imperatoria sollicitudo"; stosunek autora do cesarza był jeszcze pełen wiary i nadziei, że przedkładane racje znajdą posłuch i spotkają się ze zrozumieniem adresata, a cesarz choć osaczony przez arian pod wpływem tego pisma stanie po stronie prawdy. Stosunek ten zmienia się już w drugim piśmie przesłanym z wygnania do cesarza pod koniec 359 r., w którym deklarując swą ciągłą jedność z biskupami Galii prosi na próżno o audiencję cesarską. W trzecim wreszcie piśmie "Contra Constantium imperatorem", będącym ostrym protestem przeciwko niesprawiedliwości, wygnany biskup Poitiers występuje z bardzo ostrą krytyką cesarza, nazywając go "antychrystem", złodziejem owczarni niszczącym podstępnie Kościół, największym prześladowcą IV w., który niweczy dziedzictwo wiary. W piśmie tym Hilary ponownie zarysowuje pewne elementy koncepcji władzy państwowej stwierdzając, że "imperatoria sollicitudo" utożsamia się z osobistym dobrem cesarza. Ukazuje następnie granice tej władzy, która podporządkowując sobie obywateli nie może dążyć do ich zniewolenia, ani narzucać im określonej religii.

Z kolejną prelekcją pt.: U d z i a ł c h r z e ś c i j a n w w i d o w i s k a c h t e a t r a l n y c h w o c e n i e g r e c k i c h p i s a r z y k o ś c i e l n y c h wystąpił ks.W.Myszor. Na wstępie zaznaczył, że chcąc zrozumieć negatywny stosunek autorów wczesnochrześcijańskich do teatru trzeba sobie uświadomić jego ówczesną wartość.Teatr dramatyczny w tym czasie był w stanie upadku. Zamiast klasycznych tragedii i komedii, zepchniętych do sal deklamacyjnych, na scenach teatralnych panował powszechnie mim i pantomima, w których ukazywano, cieszące się dużym powodzeniem, niemoralne, pełne przemocy i okrucieństwa widowiska, parodiowano obrzędy chrześcijańskie, śpiewano trywialne piosenki i posługiwano się rubasznym słownictwem. Teatry stawały się często źródłem rozkładu moralnego. Nic dziwnego, że taki teatr krytykowali nawet intelektualiści pogańscy, jak Seneka, Libaniusz czy Julian Apostata, który nawet zabronił kapłanom pogańskim uczęszczać do teatru jako miejsc niemoralnych i stykać się z aktorami. Kontrola nad widowiskami leżała wprawdzie w gestii cesarzy, ale ich stanowisko było dwuznaczne: z jednej strony spoczywała na nich troska o moralność publiczną, z drugiej zaś widowiska przyczyniały się do popularności ich władzy. Tego rodzaju widowisk teatralnych nie mógł aprobować Kościół starożytny, uważający się za stróża moralności. Nie dopuszczano do chrztu nie tylko gladiatorów, ale i od aktorów teatralnych wymagano porzucenia swego zawodu, a gdy po chrzcie na nowo go podejmowali, odmawiano im eucharystii. Pod presją opinii kościelnej również cesarze, począwszy od IV w., starali się usuwać z życia publicznego widowiska najbardziej sprzeczne z moralnością chrześcijańską. Z greckich autorów wczesnochrześcijańskich, widowiska teatralne najgwałtowniej zwalczał św. Jan Chryzostom. Pracując w Antiochii i Konstantynopolu, dwóch stolicach teatru starożytnego, widział bezmiar zła moralnego wyrządzanego w duszach chrześcijan. Z drugiej strony dostrzegał niekiedy wprost fanatyczną pogoń za widowiskami teatralnymi nawet u chrześcijan, którzy gotowi byli opuszczać nabożeństwa i kościół, aby biec do teatru. Tę skłonność i namiętność wiernych piętnował gwałtownie w swoich homiliach i kazaniach. Podobnie, jak u innych egzegetów wczesnochrześcijańskich, odrzucana przy chrzcie "pycha szatana" kojarzyła mu się również z teatrem. Niemniej krytyczną ocenę teatru spotykamy u św.Grzegorza z Nazjanzu,

który twierdził, że nawet towarzystwo aktorów jest znakiem hańby. W podsumowaniu prelegent stwierdził, że Ojcowie Kościoła oceniali i krytykowali teatr nie jako esteci i krytycy jego wartości artystycznej, ale przede wszystkim jako moraliści, upatrujący w nim źródło zła moralnego. Mimo jednak tak surowej krytyki teatru, chrześcijaństwo przejęło szereg jego elementów do własnej liturgii. Uroczyste nabożeństwa kościelne i ich dramaturgia zastępowały wiernym widowiska teatralne, a kościelne krasomówstwo - sceniczne deklamacje czy popisy retorów. W tym również należy się dopatrywać stosunkowo ubogiej historii teatru tego okresu. Wreszcie u greckich pisarzy kościelnych wychowanych na tradycjach starożytnej kultury teatralnej, "teatr" pozostawał nadal źródłem wielu codziennych porównań i przenośni oraz odniesieniem dla wielu obrazów i przykładów.

Ostatnim referatem pierwszego dnia sympozjum był odczyt doc. B.Filarskiej pt.: P r o g r a m i f u n k c j a s z t u k i c h r z e ś c i j a ń s k i e j o k r e s u d y n a s t i i K o n s t a n t y ń s k i e j ilustrowany przeźroczami. Prelegentka zaznaczyła, że w swoich dociekaniach ogranicza się tylko do sztuki oraz ikonografii lat 310-360, ze szczególnym uwzględnieniem sepulkralnych zabytków Rzymu. W epoce konstantyńskiej wydzieliła 3 okresy: okres wczesnokonstantyński ok. 320 r., okres średniokonstantyński ok. 330 r. i okres późnokonstantyński ok. 360 roku. W pierwszym okresie, zdaniem Prelegentki, widać wyraźne wzajemne przenikanie się elementów rzymskich i chrześcijańskich. Licznym scenom bukolicznym odpowiadają sceny rajskie. Często spotyka się również sceny Jezusa nauczającego. W drugim okresie dominują już sceny z historii zbawienia w połączeniu z wydarzeniami - życia Jezusa. Ukazują one przede wszystkim człowieczeństwo Chrystusa, np. Chrystusa jako młodzieńca oraz jego wywyższenie na znak, że jest królem świata, w nawiązaniu zaś do Starego Testamentu - jako drugiego Mojżesza. W trzecim wreszcie okresie modny był tzw. "cykl Piotrowy", znajdujący swe odzwierciedlenie w medalionach z przedstawieniami św.Piotra i Pawła, oraz budowlach architektonicznych pochodzących z fundacji cesarskich, np. zespół Piotra i Marcelina wraz z grobowcem cesarzowej Heleny, a także bazylika św.Piotra. Uderza w nich duże bogactwo ornamentyki, przepych oraz rozmach twórców, a okazałość budowli góruje nad ich funkcjonalnością.

W podsumowaniu **Prelegentka** stwierdziła, że wspólnota chrześcijańska stworzyła własny program sztuki z tematyką przedstawień ikonograficznych uczących prawd wiary, a przedstawiane nierzadko sceny biblijne z postaciami starotestamentalnymi przypominały prawdę o spełnieniu się wszystkich proroctw w osobie i dziele Jezusa Chrystusa. Sztuka okresu dynastii konstantyńskiej odgrywała przynajmniej potrójną rolę: propagandową, dogmatyczną i misyjną.

W dyskusji dr T.Górski, nawiązując do referatu ks.E.Stanuli, powiedział, że chociaż stanowi on wynik znakomitej analizy, to jednak, w jego odczuciu, brak w nim formuły, która precyzowałaby koncepcję władzy cesarskiej. W związku z tym postawił mu pytanie, czy formułą syntetyzującą mogłoby tu być określenie: "światły absolutyzm chrześcijański"? W odpowiedzi Prelegent stwierdził, że w analizowanych pismach jest szereg niedopowiedzeń i niejasnych punktów. Nie spotyka się w nich również definicji władzy. Na uwagę zasługują tu tylko dwa określenia: "sollicitudo" - usilna troska i niezwykła zapobiegliwość oraz "cura" - troska o sprawy materialne. Z tych to względów tworzenie takiego pojęcia byłoby zawsze niepełne. Następnie ks.dr Henryk Paprocki potwierdził wnioski referatu ks.doc. W.Myszora, że wraz z upadkiem teatru na Wschodzie rozwija się coraz większa teatralizacja liturgii.

Pod koniec pierwszego dnia sympozjum odbyła się zorganizowana przez Międzywydziałowy Zakład Badań nad Antykiem Chrześcijańskim KUL, miła uroczystość wręczenia odchodzącemu na emeryturę o.drowi Andrzejowi Boberowi SJ, Księgi Pamiątkowej dla uczczenia 35-lecia jego działalności dydaktycznej. Dokładne sprawozdanie z tej uroczystości zamieszczone jest w dziale informacji.

Trzecia sesja drugiego dnia obrad pod przewodnictwem ks.Sz. Pieszczocha rozpoczęła się referatem ks.bpa J.Śrutwy pt.: C h r z e ś c i j a n i e w s ł u ż b i e t e g o ś w i a t a - w i z j a T e r t u l i a n a i A u g u s t y n a. Prelegent starał się porównać ze sobą dwie, odległe od siebie o 200 lat, wizje państwa rzymskiego - Tertuliana i Augustyna. Wizja Tertuliana ma charakter negatywny: na czele państwa stoi cesarz jako najwyższy urzędnik, a równocześnie najwyższy kapłan religii rzymskiej - pontifex maximus, po śmierci przedmiot apoteozy. Z tego kontekstu wynika zarówno nieprzyjazny stosunek cesarzy do chrześcijaństwa, wyra-

żany edyktami prześladowczymi, jak i chrześcijan do cesarza, symbolu pogaństwa. Tertulian stwierdza, że chrześcijanin nie może być cesarzem, ani cesarz chrześcijaninem. Mimo tak krytycznej oceny urzędu cesarza, Tertulian dostrzega udział chrześcijan w różnych dziedzinach życia publicznego, jak handel, rolnictwo, nauka, wojsko itd. Owszem, tym spośród chrześcijan, którzy by chcieli uciekać od wrogiego im świata i usuwać się całkowicie z życia publicznego przypomina, że wyznawcy Chrystusa są w nim potrzebni i powinni pozostawać w swoim środowisku.

W przeciwieństwie do Tertuliana, wizja państwa rzymskiego jest pozytywna u św.Augustyna. Kościół nie utożsamia się z państwem, ale jawi się jako instytucja otwarta dla wszystkich. Na tego rodzaju pozytywną wizję wpływają okoliczności zewnętrzne: ustanie zagrożenia dla Kościoła ze strony państwa od czasów Konstantyna, które istniało za życia Tertuliana. Augustyn jest bowiem świadkiem wprowadzania i realizacji pewnych zasad etycznych i usuwania z życia publicznego wszystkiego, co jest niezgodne z moralnością chrześcijańską. W związku z tym sam wskazuje na konieczność istnienia państwa i jego zasad, nawet mimo jego nieżyczliwości czy wręcz wrogości wobec pewnej grupy obywateli. Służba państwu - to troska o ład społeczny i pokój, który jest właściwym stanem dla ludzkości. Silną podwalinę państwa stanowi zasada miłości, w życiu obywateli. Szczęście jednostki i miłość ojczyzny - to dwa cele, które winny być ze sobą zespolone. Idąc za św.Ambrożym, Biskup Hippony dopuszczał sprawiedliwą wojnę i działalność wojskową w obronie państwa i pokoju. Wojna sprawiedliwa stanowi wybór mniejszego zła. O ile Tertulian nie chciał bronić państwa, które sięgało po duszę ludzką, ingerowało w sprawy religijne, a chrześcijan prześladowało lub traktowało jak obywateli drugiej kategorii, to św.Augustyn pod wpływem nowych warunków, w jakich znalazł się Kościół, postulował, by chrześcijanie w pełnym wymiarze służyli państwu i byli jego dobrymi obywatelami. Na zakończenie prelegent postawił zaskakujące pytanie: Jak zachowaliby się Tertulian i Augustyn, gdyby zamieniono im epoki i role? Wydaje się - kontynuował prelegent - że z uwzględnieniem niewielkich różnic, św.Augustyn podjąłby rozwiązania Tertuliana i na odwrót, bo ich postawy, aczkolwiek różne, uzależnione były głównie od warunków zewnętrznych.

Bezpośrednio po referacie ks.bpa J.Śrutwy z krótkim komunikatem

na temat: Świat rzymski w ocenie chrześcijan III wieku z Kartaginy wystąpił ks.dr Tadeusz Kaczmarek, który oparł swą prelekcję głównie o dwa dziełka św.Cypriana: "Ad Donatum" i "Ad Demetrianum". Utwory te przedstawiają Rzym w bardzo ciemnych kolorach: dla świata, który jest pełen perwersji, wewnętrznego rozkładu i niesprawiedliwości społecznej, nadszedł już zmierzch i chyli się on ku upadkowi, a szatan wzmaga swą działalność przez krwawe prześladowania. Tego rodzaju obraz ma pomóc chrześcijanom, żyjącym w świecie, ale nie z tego świata, w przeprowadzeniu głębokiej analizy, refleksji nad swoim życiem oraz ukierunkować ich eschatologicznie.

Po krótkiej przerwie uczestnicy sympozjum wysłuchali kolejnego referatu ks.doc.dra hab.Marka Starowieyskiego pt.: Chrześcijaństwo w oczach pisarzy pogańskich II wieku u początków późniejszych stereotypów. Prelegent poddał w nim analizie wzmianki i wypowiedzi na temat chrześcijan takich pisarzy pogańskich, jak Swetoniusza, Tacyta, Pliniusza, Trajana, Hadriana, Apulejusza, Lukiana, Epikteta, Marka Aureliusza i Galena. Zarówno relacja Swetoniusza o chrześcijanach jako nowej zbrodniczej sekcie - "superstitio nova et malefica", jak i przekaz Tacyta, mają charakter zdecydowanie negatywny. Te dwa świadectwa znanych historyków rzymskich miały, zdaniem autora, decydujący wpływ na ukształtowanie się ogólnie funkcjonującego stereotypu chrześcijan jako zbrodniczej sekty. Także późniejsi pisarze pogańscy wyrażali się o chrześcijanach pogardliwie. W krzywym zwierciadle ukazuje ich dialog Lukiana z Samosaty-"O zgonie Peregrina". Postawę głębokiej pogardy dla chrześcijan wyczuwa się również w wypowiedziach dwóch znanych stoików: Epikteta i Marka Aureliusza. Ten ostatni zdaje się przymykać oczy i nie chce zauważyć wśród chrześcijan ludzi wykształconych i równie wielkich jak on. Dla lekarza Galena chrześcijanie to typowi fanatycy. Fronto z Cyrty jest autorem wyjątkowo złośliwego i krzywdzącego opisu chrześcijańskiego obrzędu wtajemniczenia. Natomiast dzieło Celsusa to już zbiór usystematyzowanych inwektyw przeciwko chrześcijanom. Tak budowaną plotką o chrześcijaństwie władze rzymskie bardzo chętnie manipulowały według swojego uznania. Wymienieni wyżej pisarze pogańscy nie zdobyli się na najmniejszy wysiłek

poznania chrześcijan, lecz dali posłuch fantastycznym opiniom i fałszywym plotkom. W takiej postawie widać wyraźnie złą wolę i pogardę dla prawdy. Apologeci II w. na próżno starali się wyprostować tę kłamliwą wizję chrześcijaństwa, która jeszcze długie lata była rozpowszechniana bez rewidowania jej podstaw. Na zakończenie prelegent postulował, aby zerwać z utartymi schematami w stosunku do niektórych pisarzy pogańskich, cieszących się niekiedy dobrą opinią. Czy np. przedstawianie Marka Aureliusza jako prawego człowieka i filozofa miłującego prawdę jest obiektywne, skoro przyczynił się on, podobnie jak i inni autorzy pogańscy, do utrwalenia fałszywych opinii idących poprzez stulecia. Nad umiłowaniem prawdy wzięły górę: niechęć, pogarda i powtarzanie obiegowych plotek, a także lekceważenie ludzi o odmiennych poglądach na życie - wyznawców Chrystusa.

Ostatnim punktem programu trzeciej sesji sympozjum było wystąpienie dr Elżbiety Jastrzębowskiej, która poinformowała zebranych o przygotowanej do druku przez Instytut Wydawniczy PAX książce H.Rahnera: "Kościół a państwo we wczesnym chrześcijaństwie". Praca ta jest wyborem źródeł, ujętych chronologicznie w pięć grup tekstowych, odpowiadających poszczególnym okresom historii Kościoła. Każda z nich posiada krótkie wprowadzenie, które daje charakterystykę danego okresu, wyjaśnia jego tło historyczne oraz prezentuje jego wiodące postacie i autorów źródeł. Przekładu polskiego dokonali M.Radożycka /komentarze autora dzieła/ i J.Radożycki /teksty źródłowe/. Poszczególne zestawy tekstów źródłowych od Klemensa Rzymskiego aż do Wielkiej Schizmy, ilustrują zaznaczony w tytule temat, podkreślając równocześnie nieustanną dążność Kościoła do niezależności.

Czwartą wreszcie i ostatnią sesję sympozjum pod przewodnictwem ks.doc.dra hab. Wacława Eborowicza rozpoczął ks.dr A.Eckmann referatem pt.: S t o s u n e k ś w. A u g u s t y n a d o p a ń s t w a r z y m s k i e g o w ś w i e t l e j e g o k o r e s p o n d e n c j i . Przedmiotem analizy Prelegenta były listy św.Augustyna napisane po dramatycznych wydarzeniach 410 r., kiedy to również zrodziła się myśl napisania "De civitate Dei". Celem analizowanych listów było uspokojenie umysłów chrześcijan oraz polemika z pogańską koncepcją upadku Rzymu. Szczegółowej ana-

lizie poddał Prelegent korespondencję św. Augustyna z Woluzjanem - wykształconym poganinem, uczestnikiem dysput filozoficzno-literackich dotyczących religii chrześcijańskiej - i z Marcelinem, komesem Afryki. Listy te stanowią odbicie pogańskiej opinii publicznej, upatrującej w chrześcijaństwie ducha sprzecznego z duchem rzymskim i przyczynę klęski w 410 r. W swym wystąpieniu Prelegent omówił zasadniczo trzy zagadnienia: jak pogodzić chrześcijański obowiązek przebaczania z walką w obronie państwa przed barbarzyńcami, problem wojny sprawiedliwej oraz rzekomej winy chrześcijan za nieszczęścia i upadek Rzymu. Św. Augustyn odpowiada, że przebaczanie nie jest wcale sprzeczne z pojęciem wojny sprawiedliwej w obronie kraju, bo już w czasach rzymskich praktykowali je wielcy wodzowie, jak Juliusz Cezar i pochwalali wybitni mężowie, jak Salustiusz i Cyceron. Było ono środkiem zapewniającym zgodę we współżyciu ludzkim. Wojnę zaś sprawiedliwą /bellum iustum/ przedstawia Augustyn jako działanie o charakterze odwetowym, w następstwie nie naprawionej krzywdy wyrządzonej jednemu państwu przez drugie. Wojna prowadzona z konieczności obrony dobra i sprawiedliwości winna odznaczać się łagodnością i umiarem, które przyczyniają się do zapewnienia sprawiedliwości i pokoju. Państwo uciekające się do użycia siły w przypadku wojny niesprawiedliwej, realizuje wymogi sprawiedliwości i powstrzymuje szerzące się zło. Jednak nawet wojna usprawiedliwiona jest nieszczęściem i ostateczną koniecznością dla ludzi dobrych, jest wyborem mniejszego zła i środkiem osiągnięcia pokoju, który trzeba uważać za najwyższe dobro doczesne. Św. Augustyn wreszcie odrzuca zdecydowanie oszczerczy pogląd, jakoby największe nieszczęścia spadły na państwo rzymskie za czasów cesarzy chrześcijańskich. Błędy należy przypisywać ludziom, a nie nauce. Chrześcijaństwo nie osłabiło państwa rzymskiego, bo jego upadek, jak o tym świadczą przekazy Salustiusza i Juwenala, zaczął się już o wiele wcześniej przed Chrystusem. Owszem, chrześcijaństwo, stawiając pewne wymogi moralne i przestrzegając ich realizacji sprzeciwia się złu i przyczynia do wypracowywania cnót wśród obywateli. Co więcej, powstrzymanie upadku państwa widzi św. Augustyn w przestrzeganiu zasad nauki chrześcijańskiej. Jak kiedyś dzięki cnotom obywateli mógł Rzym zapewnić sobie panowanie nad światem, tak i teraz połączenie tych cnót z religią chrześcijańską przyczyni się do rozkwitu i świetności państwa.

Referat ten stanowił niewątpliwie wynik gruntownej analizy i ukazał ciekawy obraz postaw elity społecznej Imperium Romanum po upadku Rzymu, ale ze względu na zbyt częste i obszerne cytaty pism św. Augustyna po łacinie nie dla wszystkich był zrozumiały. Nie wszyscy słuchacze byli doskonałymi znawcami języka łacińskiego, a to, co dla Prelegenta nie stanowiło problemu, mogło być niezbyt jasne lub wręcz niezrozumiałe dla przeciętnego słuchacza. Z wielką przyjemnością usłyszałoby się podczas prelekcji tłumaczenie wypowiedzi św. Augustyna w przekładzie Prelegenta, zafascynowanego urokiem pism Biskupa z Hippony.

Przewidywany na zakończenie tej sesji referat ks. dra Stanisława Longosza pt.: "R o d z i n a a w i d o w i s k a t e a t r a l n e w o c e n i e ś w. J a n a C h r y z o s t o m a nie został wygłoszony z powodu choroby prelegenta. Jan Chryzostom - pisze autor tej prelekcji - będąc przez wiele lat kaznodzieją i biskupem Antiochii i Konstantynopola, dwu głównych centrów teatralnych wschodniego świata starożytnego, dostrzegał, ile zepsucia moralnego płynęło z widowisk scenicznych. Na scenach teatralnych bowiem w owym czasie zamiast klasycznych tragedii i komedii panował i cieszył się największym powodzeniem mim, odpowiednik współczesnej satyrycznej operetki, w którym albo półnadzy, a nawet nadzy aktorzy i aktorki /mim wodny/, przy dźwiękach wrzaskliwej i podniecającej muzyki oraz śpiewania nierzadko obscenicznych piosenek odgrywali sceny erotyczne, zaskoczonych kochanków, zdrady małżeńskie, albo prezentowali brutalne walki, podczas których dopuszczano się autentycznych mordów na skazańcach, albo też wyśmiewano wierność małżeńską, uczciwie i cnotliwie żyjących ludzi, czy obrzędy religijne. Biskup Konstantynopola dostrzegał, że tego rodzaju widowiska najwięcej szkód moralnych wyrządzają rodzinie, którą nazywał on "Kościołem domowym". Wracający bowiem z teatru mężowie i ojcowie stawali się często drażliwi dla żon i dzieci, przynosili do domu wulgarne słownictwo i plugawe piosenki, zaniedbywali modlitwę rodzinną i udział w nabożeństwie niedzielnym, dopuszczali się zdrad małżeńskich, a nawet porzucali własne rodziny, mając do tego wszystkiego usprawiedliwienie w widowiskach teatralnych.

W podsumowaniu całego sympozjum należy się duża wdzięczność organizatorom za wybór tak ciekawego i aktualnego tematu. Szkoda tylko, że zaprogramowanych prelekcji nie łączyła jakaś jedna przewodnia

myśl, lecz stanowiły one w sumie pewną mozaikę. Odnosiło się bowiem wrażenie, że każdy z prelegentów zaprezentował to, co miał w tym czasie przygotowane. Również sam układ wygłaszanych prelekcji nie przedstawiał logicznego porządku. Tak np. narzuca się z całą oczywistością konieczność połączenia prelekcji ks. W. Myszora: "Udział chrześcijan w widowiskach w ocenie greckich Ojców Kościoła" z referatem ks. S. Longosza: "Rodzina a widowiska teatralne w ocenie Jana Chryzostoma", które należałoby traktować komplementarnie. Szkoda również, że nie zaproszono z referatami na sympozjum przedstawicieli innych środowisk naukowych spoza KUL-u i ATK. Przedstawiciele innych środowisk, w tym również goście zaproszeni przez Międzywydziałowy Zakład Badań nad Antykiem Chrześcijańskim na uroczystość wręczenia Księgi Pamiątkowej o. A. Boberowi, byli w zasadzie tylko obserwatorami. Mimo tych drobnych niedociągnięć, sympozjum było interesującym spotkaniem naukowym, ponieważ uświadomiło wszystkim jego uczestnikom aktualność dawnych problemów.

Ks. Antoni Pławecki - Wrocław

3. IV SYMPOSIUM SYRIACUM

IV Międzynarodowe /organizowane co 4 lata/ sympozjum studiów syryjskich i związane z nim II Kolokwium arabskiej literatury chrześcijańskiej odbyły się 10 - 12 września 1984 r. w holenderskim ośrodku "De Klenke" w Oosterhesselen koło Groningen. Za ich organizację odpowiedzialny był Zakład Semitystyki Uniwersytetu w Groningen, a szczególnie dwaj jego naukowi pracownicy: prof. H.W. Drijvers i dr G.J. Reinink. Wzięło w nim udział prawie 100 orientalistów i specjalistów w dziedzinie syryjskiego antyku chrześcijańskiego, reprezentujących ośrodki naukowe Europy, Ameryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Znalazł się wśród nich również jeden Polak, ks. Jerzy Woźniak CM z Krakowa /Instytut Teologiczny XX Misjonarzy/, który wygłosił komunikat. Na miejsce obrad wybrano tym razem Holandię /1972 - Izym, 1976 - Paryż, 1980 - Getynga/ ze względu na żywe w tym kraju tradycje syrologiczne wyrażające się zarówno w stosunkowo dużej liczbie wybitnych syriologów /np. H.J.W. Drijvers, L. van Rompay, Corrie Molenberg, G.J. Reinink, J. van der Ploeg, J. Sanders,